

Matelski, Dariusz

Polska-Niemcy-Rosja : interesy bezpieczeństwa w Europie

Dzieje Najnowsze 29/1, 216-222

1997

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

referaty stanowiły podsumowanie dotychczasowych badań. Jednym z najciekawszych zagadnień dotyczących wydarzeń w Bydgoszczy w 1956 r. są zajścia uliczne 18 listopada; doszło wówczas do zamieszek i podpalenia miejscowej stacji zagłuszającej audycje zachodnie podające informacje w języku polskim. W czasie czterogodzinnych zajęć ulicznych służby MO i SB nie były zdolne do interwencji lub też nie chciały interweniować. Wśród uczestników sesji doszło do sporu na temat tego, czy przypadkowo zajścia te nie były inspirowane przez samą Służbę Bezpieczeństwa w okresie walki o władzę frakcji partyjnych „Natolińczyków” i „Puławian”.

Pomimo nie do końca jeszcze wyjaśnionych problemów spotkanie w Bydgoszczy należy uznać za cenne, inspirujące do dalszych badań i do gromadzenia pamiątek, relacji i wspomnień z tego okresu. Materiały z sesji zostaną niebawem opublikowane.

Jacek Knopek

Polska-Niemcy-Rosja. Interesy bezpieczeństwa w Europie

W dniach 10-11 kwietnia 1996 r. w Instytucie Zachodnim w Poznaniu odbyła się międzynarodowa konferencja naukowa historyków i politologów oraz wysokiej rangi oficerów Bundeswehry i Wojska Polskiego nt. „Polska-Niemcy-Rosja. Interesy bezpieczeństwa w Europie”, zorganizowana przez Instytut Zachodni w Poznaniu (IZ), Akademie der Bundeswehr für Information und Kommunikation w Strausbergu (ABW) oraz Fundację im. Friedricha Naumanna w Warszawie (FFN). Wybór tematu konferencji nie był przypadkowy. Nawiązano tutaj do głośnej w międzywojennej Europie pracy Adolfa Bocheńskiego pt. *Między Niemcami a Rosją* (1937, Warszawa 1994), która ukazała odwieczny dylemat położenia geopolitycznego Polski i wyboru drogi zmierzającej do zajęcia miejsca w stabilnej strukturze bezpieczeństwa na kontynencie¹.

Obrady otworzyli: prof. Anna Wolff-Powęska (dyrektor IZ) oraz płk Horst Prayon (komendant ABW). Mówcy wskazali na znaczenie bezpieczeństwa prawnego, socjalnego, gospodarczego i naukowego w budowie bezpieczeństwa globalnego w Europie i świecie (A. Wolff-Powęska), a także na rolę i wagę wzajemnego zaufania partnerów w jego konstruowaniu i umacnianiu (H. Prayon). Dyrektor IZ przypomniała znaczenie bezpieczeństwa w dziejach państwowości polskiej, wskazując na konsekwencje jego braku w końcu XVIII w., które doprowadziły do rozbiorów Rzeczypospolitej. Za podstawowy element tegoż bezpieczeństwa mówczynie uznała zaspokojenie poczucia bezpieczeństwa człowieka, społeczeństwa i narodu jako elementarnego warunku stabilności państwa. W końcowej części wystąpienia przytoczyła ciągle aktualne słowa Ignacego Krasickiego wypowiedziane przed dwustu laty, iż „I ten winien, co kijem bezpieczeństwo mierzył,/I ten, co bezpieczeństwo głupiemu powierzył”. Z kolei H. Prayon wskazał na znaczenie obalenia w Polsce komunizmu w 1989 r., którego konsekwencją był upadek muru berlińskiego, zjednoczenie Niemiec oraz rozpad systemu komunistycznego w Europie Środkowowschodniej i ZSRR, czyli zakończenie konfrontacji między Wschodem i Zachodem Europy. Wraz z wybuchem wolności powstała także możliwość swobodnej artykulacji interesów jednostek i społeczeństw wyzwolonych z okowów

¹ Zob. A. Kosicka-Pajewska, *Polska między Rosją a Niemcami. Koncepcje polityczne Adolfa Bocheńskiego*, Poznań 1992.

komunizmu, czego niezaprzeczalnym dowodem jest możliwość zorganizowania konferencji, co przed 1989 r. było nierealne.

Pierwszym przewodniczącym obrad był prof. Przemysław Hauser (wicedyrektor Instytutu Historii Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu), a kolejnymi prof. Ortfried Buchwender (ABW w Strausbergu) oraz Hans-Georg Fleck (prezes zarządu FFN). W konferencji uczestniczyło około 150 osób z Niemiec, Polski i Rosji.

Obrady konferencji toczyły się w czterech blokach problemowych, które obejmowały następujące zagadnienia: 1) Rosja. Kierunki i priorytety bezpieczeństwa (M. Pawłowa-Silwanskaja i dr G. Wettig), 2) Niemcy. Koncepcje bezpieczeństwa europejskiego (prof. E. Schulz i prof. B. Koszel), 3) Polska w strukturach europejskich (dr J. Onyszkiewicz i dr Ch. Royen), 4) Stany Zjednoczone — europejska strategia bezpieczeństwa (doc. J. Kiwerska). Podsumowaniem obrad była dyskusja „okrągłego stołu” polityków, naukowców, wojskowych i dziennikarzy z Niemiec, Polski i Rosji.

Pierwsza zabrała głos znana dziennikarka moskiewska związana z czasopiśmie „Literaturnaja Gazeta” oraz stowarzyszeniem „Memorial” — Marina Pawłowa-Silwanskaja. Ona to w 1989 r., gdy powstawał rząd Tadeusza Mazowieckiego, zaangażowała się w zabiegach wokół stworzenia przyjaznej atmosfery dla spraw polskich w radzieckich kręgach decyzyjnych (m.in. z jej ekspertyzą zapoznał się Michaił S. Gorbaczow). Mówczyni wskazała na znaczenie sytuacji gospodarczej w Rosji oraz procesów dezintegracyjnych w państwie (np. Czeczenia, korupcja w administracji rządowej i prezydenckiej, specjalna pozycja kompleksu wojskowo-militarnego w przemyśle) i ich wpływu na możliwości posunięć Moskwy na arenie międzynarodowej. Również odejście od dwubiegunowego rozwoju sytuacji międzynarodowej na linii Waszyngton-Moskwa przez degradację Rosji z pozycji supermocarstwa światowego nie pozostało bez wpływu na wyłonienie się nowych podmiotów międzynarodowych — tym razem jako mocarstw ekonomicznych (np. RFN i Japonia), których pozycja polityczna w strukturach międzynarodowych nie odpowiada rzeczywistej roli w świecie. Polityka tych państw wobec USA i Rosji będzie miała decydujące znaczenie dla bezpieczeństwa światowego. Ponadto jedynie polityka włączająca Rosję do europejskiego systemu zbiorowego bezpieczeństwa, a nie jej izolacja i tworzenie sytuacji „obłączonej twierdzy” może stać się punktem zwrotnym w imperialnym myśleniu wielu polityków i dyplomatów rosyjskich, którzy dotychczas każdego kompromisu z Zachodem nie traktowali w kategoriach sukcesu lecz porażki. Wynika to z faktu, iż w Rosji zmienił się system polityczny, ale nie zmieniła się mentalność ludzi (wykreowanych przez nomenklaturę komunistyczną), dla których Wspólnota Niepodległych Państw (WNP) i kraje Europy Środkowowschodniej to nadal „bliższa zagranica” w przeciwieństwie do Zachodu (tzw. dalszej zagranicy).

Z kolei dr Gerhard Wettig (Kolonja) scharakteryzował rosyjską politykę bezpieczeństwa w kontekście bezpieczeństwa europejskiego i miejsca w nim zjednoczonych Niemiec. Rosja jako mocarstwo europejskie jest postrzegana w kategoriach gwaranta tegoż bezpieczeństwa na obszarze b. ZSRR, na którym konflikty regionalne (z wyłączeniem krajów nadbałtyckich) są traktowane jako jej wewnętrzna sprawa (np. Czeczenia). Bezpieczeństwo Rosji jest rozumiane w Moskwie jako nienaruszalny *status quo* struktur oraz zasięgu terytorialnego NATO, wobec którego zarówno politycy jak i wojskowi rosyjscy prezentują zdecydowanie negatywne stanowisko. Moskwa mogłaby ewentualnie zaakceptować przynależność państw Europy Środkowowschodniej do struktur NATO jedynie na zasadach przynależności do Paktu Północnoatlantyckiego Francji Ch. de Gaulle'a (jest to wprawdzie precedens w NATO, który jednak ewentualnie można byłoby zastosować wobec b. członków Paktu Warszawskiego). Rosja opowiada się także za wzmocnieniem roli Niemiec jako gwaranta tegoż bezpieczeństwa.

Mogłyby one przejąć rolę Stanów Zjednoczonych po 1945 r. (pozostawanie wojsk amerykańskich w RFN, gdy z terenu b. NRD wycofały się wojska rosyjskie — jest anachronizmem). Jednak w obecnej sytuacji nie wiadomo, czy konsekwencją tej zmiany nie będzie budowa niemieckiej Europy (jak przed i w czasie I oraz II wojny światowej) zamiast pogłębionego procesu europeizacji Niemiec (jaki został zapoczątkowany w 1949 r. przez K. Adenauera pod nadzorem USA)¹.

Prof. Bogdan Koszel zaprezentował miejsce Niemiec w koncepcjach bezpieczeństwa europejskiego. Omówił rolę RFN jako mocarstwa, które dzięki potencjałowi ekonomicznemu, a nie obszarowi, jak za czasów O. Bismarcka i A. Hitlera, zmierzają do hegemonii w Europie. Oparcie pozycji ekonomicznej RFN na eksporcie dóbr inwestycyjnych i konsumpcyjnych powoduje, że kraj ten jest zainteresowany w utrzymaniu pokoju na kontynencie jako mocarstwo cywilne i handlowe o centralnym położeniu geopolitycznym. Niemalże znaczenie miałyby tu przejście przez RFN na siebie obowiązków i kosztów utrzymania pokoju, a nie jedynie ograniczenie się do deklaracji politycznych; „«słoń» nigdy nie zdobędzie zaufania, gdy będzie jedynie mówił, iż jest «gołębiem pokoju»" i realizował koncepcję „szwajcaryzacji RFN" przez nieangażowanie się militarne w konflikty (tzw. niemiecki neonacjonalizm). Społeczeństwo RFN jest przyzwyczajone do dobrobytu i w związku z tym zainteresowane w kontynuowaniu polityki zapoczątkowanej przez Adenauera. Nie należy jednak zapominać o drzemających jeszcze u niektórych Niemców tęsknotach do panowania nad Europą. Stąd nadal aktualna jest przestroga G. Grassa, iż „strach przed Niemcami jest głównie w samych Niemczech". Upadek ZSRR spowodował, iż RFN przestała być krajem frontowym wobec państw Paktu Warszawskiego, a stała się filarem zbiorowego bezpieczeństwa, którego utrzymanie nie jest możliwe ani bez Niemiec, ani przeciw Niemcom. Ponadto obecna Rosja nie jest już w stanie udźwignąć ekonomicznie roli „żandarma pokoju" (produkt krajowy brutto Rosji w 1994 r. był na poziomie Holandii). Rola tę natomiast mogą przejąć Niemcy, jednak po doświadczeniach lat 1939-1945 boją się uwikłania w problemy etniczne (Węgrzy w Słowacji i Rumunii, czy Turcy w Bułgarii), nie mówiąc już o „kotle bałkańskim" na terytorium b. Jugosławii (Niemcy były drugim po Watykanie krajem, który uznał niepodległość Słowenii i Chorwacji, przez co przyczyniły się do rozpadu federacji jugosłowiańskiej i ponoszą za to moralną odpowiedzialność przed społecznością międzynarodową). Zdaniem Bonn, problemy te mogą jedynie rozwiązać wszystkie państwa europejskie łącznie. Dyplomacja niemiecka popiera rozszerzenie NATO na Wschód. Zdaniem prof. B. Koszela, należy mieć na uwadze fakt, że obecna pozycja Niemiec jako mocarstwa ekonomicznego bez odpowiedniego statusu politycznego (np. w ONZ) jest przejściowa. Może doprowadzić albo do uczynienia z RFN trwałego elementu bezpieczeństwa europejskiego, albo detonatora Europy (jak w 1914 i 1939 r.).

Następnie prof. Eberhard Schulz (Bonn) przedstawił drogę, jaką przeszły Niemcy od polityki imperialnej (w latach 1939-1945) do polityki integracyjnej z Europą Zachodnią (od 1949 r.) zapoczątkowanej przez K. Adenauera oraz porozumienia z Europą Wschodnią, czego dokonał W. Brandt. Zjednoczenie Niemiec jest wypadkową tych dwóch kursów politycznych — integracji zachodnioeuropejskiej i porozumienia z państwami wschodnioeuropejskimi. Stąd polityka Bonn musi być bipolarna, a także oparta na zaangażowaniu się w instytucje międzynarodowe (np. ONZ, KBWE, Unia Europejska, NATO). Nie jest możliwa także

¹ Zob. D. Matelski, *Droga do zjednoczonej czy niemieckiej Europy?*, „Życie i Myśl", XLIV, 1996, nr 4(432), s. 93-98.

izolacja RFN w Europie, zjednoczone Niemcy bowiem są potężniejsze ekonomicznie i większe terytorialnie od wszystkich swych sąsiadów. Ogromny wpływ na stabilizację Europy — zdaniem referenta — ma sytuacja wewnętrzna w Niemczech jako potęgi ekonomicznej, państwa socjalnego i opartego na demokratycznych strukturach przedstawicielskich społeczeństwa niemieckiego. Gwarancją bezpieczeństwa dla Europy może być także fakt, iż RFN jest państwem prawa, w którym bez zgody parlamentu nie można użyć sił zbrojnych poza granicami kraju. Stąd ważnym elementem europeizacji RFN był udział jej wojsk w kontyngencie ONZ na Bałkanach, który zapobiegł „zamykaniu” się Niemców na sprawy pozanieemieckie (koncentrujące się głównie na integracji RFN z b. NRD). Realizacja polityki niez zaangażowania mogłaby w konsekwencji doprowadzić do groźnego niebezpieczeństwa w postaci odrodzenia się niemieckiego nacjonalizmu.

Nie bez znaczenia dla prezentowanej tu postawy społeczeństwa niemieckiego był fakt, iż zjednoczenie dokonało się przez wchłonięcie NRD (obszaru dawnych Prus, będących ostoją niemieckiego nacjonalizmu, ekspansjonizmu i militarizmu) przez demokratyczną federację wolnych krajów niemieckich w ramach RFN, która to od 1949 r. konsekwentnie nawiązuje do tradycji Świętego Cesarstwa Rzymskiego Narodu Niemieckiego i Związku Niemieckiego, będących ważnym czynnikiem i filarem w europejskim systemie równowagi politycznej i militarnej przez długie stulecia.

O roli Polski w europejskich strukturach bezpieczeństwa mówił dr Christoph Royen (Ebenhausen), który przypomniał fakt, iż Polska była pierwszą ofiarą II wojny światowej, pozostawioną przez sojuszników na łasce losu wrogich jej sąsiadów — hitlerowskich Niemiec i stalinowskiego ZSRR. Stąd zrozumiałe jest dążenie Warszawy do wejścia w europejskie struktury bezpieczeństwa, w tym NATO — sprawdzonego w latach 1949-1989, gdy „zimna wojna” podzieliła kontynent na dwa wrogie sobie bloki militarne — Pakt Północnoatlantyczny i Pakt Warszawski. Wprawdzie Polska jest zaangażowana w system zbiorowego bezpieczeństwa w ramach KBWE, jednak jest to organizacja o charakterze politycznym, bez władz wykonawczych i własnych sił zbrojnych jako najbardziej widocznego elementu bezpieczeństwa wobec potencjalnego agresora. Zjednoczone Niemcy przyjęły na siebie rolę kraju promującego państwa Europy Środkowowschodniej do struktur europejskich, jakby ich adwokata (należy jednak przypomnieć, iż adwokat nie jest instytucją charytatywną). Dotychczas rolę tę odgrywali Amerykanie, którzy coraz częściej są pochłonięci sprawami na drugiej półkuli oraz w rejonie Pacyfiku. Dla Polski wejście w struktury NATO jest postrzegane jako gwarancja bezpieczeństwa na wypadek ekspansjonizmu rosyjskiego. Odrodzi się on gdy tylko Rosja przezwycięży kryzys wewnętrzny i zechce terytorialnie odtworzyć „imperium sovieticum”, ale już bez ideologii komunistycznej, którą z pewnością zastąpi idea panslawizmu. Stąd rosyjskie „nie” wobec wejścia Polski do NATO oraz bojkot (mimo formalnego przystąpienia) partnerstwa dla pokoju. Sprzeciw Moskwy w odczuciu polityków zachodnioeuropejskich został wzmocniony przez „afery Oleksego”, która w konsekwencji może okazać się „czubkiem góry lodowej”.

Dr Janusz Onyszkiewicz (Warszawa) — b. minister obrony narodowej RP — wskazał na rolę zaszczości historycznych i mentalnych w społeczeństwie polskim wobec Rosji i nieufności względem jej polityki pokojowej koegzystencji z byłymi wasalami. Stąd po obaleniu komunizmu i uwolnieniu się spod dominacji Moskwy za naturalne należy postrzegać dążenie Polski do zacieśnienia współpracy z Europą Zachodnią, która jest dla niej bliższa kulturowo i mentalnie. Postępowanie Polski po 45 latach izolacji należy więc traktować jako powrót do swych naturalnych sojuszników, z którymi była związana przez kilka stuleci. Alternatywą dla ekspansjonizmu rosyjskiego może być jedynie zacieśnienie stosunków z RFN oraz wejście w struktury

bezpieczeństwa europejskiego (NATO i Unia Europejska — taka musi być kolejność naszej integracji). Nie bez znaczenia dla polityki Warszawy jest również postawa państw neutralnych (np. Szwecji), które na wypadek konfliktu Wschód-Zachód mogą liczyć na „parasol ochronny” NATO. Polskę interesuje zarówno wejście w struktury systemu zbiorowej obrony (przed atakiem ze strony nieczłonka NATO), jak i struktury zbiorowego bezpieczeństwa (przed atakiem ze strony członka NATO). Atrakcyjność struktur północnoatlantyckich dla Polski wynika nie tylko z faktu, że NATO jest systemem wojskowym, lecz także z tego, iż jest to równocześnie wspólnota państw demokratycznych. Gwarantuje to realizację jednolitej polityki bezpieczeństwa przez jej internacjonalizację. Może to stanowić tamę dla polityki rosyjskiej, która nie rozróżnia strefy wpływów od strefy interesów danego państwa, można bowiem leżeć w czyjejś strefie interesów (np. ekonomicznych) bez konieczności bycia jednocześnie w strefie wpływów (zależności militarnej, politycznej i ekonomicznej, jak np. Polska w latach 1945-1989). Ponadto przynależność Polski do NATO automatycznie wyklucza jej usytuowanie w rosyjskiej strefie wpływów. Stąd moskiewskie „nie” dla naszych dążeń pronatowskich.

Ostatnia zabrała głos doc. Jadwiga Kiwerska (IZ), która omówiła politykę USA wobec Europy Środkowowschodniej. Waszyngton zmierza obecnie do neoizolacjonizmu po tym, jak USA wyszły z „zimnej wojny” jako jedyne supermocarstwo i w opinii własnego społeczeństwa już spełniły swoją misję w Europie. Ponadto o obecnej polityce Waszyngtonu decyduje pokolenie, które urodziło się już po II wojnie światowej i nie zaznało (jak pokolenia G. Busha) konieczności wyzwolenia „starego kontynentu” z totalitaryzmu niemieckiego (hitlerowskiego), a następnie musiało doprowadzić do oswobodzenia Europy Środkowowschodniej spod totalitaryzmu radzieckiego (komunistycznego). Zdaniem referentki, polityka USA wobec Europy opiera się na kilku płaszczyznach: a) dostosowanie NATO do współczesnych wymogów zbiorowego bezpieczeństwa; b) włączenie Europy Środkowowschodniej do struktur bezpieczeństwa zachodnioeuropejskiego (do Unii Zachodnioeuropejskiej, która jest w Moskwie lepiej postrzegana niż NATO); c) budowę więzi bezpieczeństwa z Rosją (aby nie postrzegano ona działań USA jako wymierzonych w jej bezpieczeństwo i pozycję na kontynencie) przez odejście od doktryny powstrzymywania komunizmu na rzecz partnerstwa wobec Rosji, która powinna zostać włączona do struktur bezpieczeństwa europejskiego a nie izolowana czy odsunięta, co mogłoby spowodować powtórzenie sytuacji osłabionych Niemiec po I wojnie światowej; d) rozwiązanie konfliktów w b. Jugosławii przez zapobieżenie w pierwszej kolejności ich rozprzestrzenieniu się na pozostałe państwa europejskie, a następnie wypracowanie *modus vivendi*; e) wzmocnienie roli Niemiec w Europie, które powinny przejąć dotychczasową rolę USA jako najsilniejsze ekonomicznie i największe terytorialnie (poza Rosją) państwo na kontynencie.

Cennym uzupełnieniem wygłoszonych referatów była interesująca i twórcza dyskusja. Manfred Stolpe (premier Brandenburgii) stwierdził, iż ubieganie się Polski o wejście do NATO jest suwerenną decyzją Polaków oraz że żadne państwo nie będące członkiem Paktu nie powinno mieć w tej sprawie głosu decydującego. Za konieczny uznał jednocześnie dialog z Rosją, aby nie odniosła ona wrażenia, iż jest „obleżoną twierdzą”. Jako realną datę wejścia Polski do NATO wskazał rok 2005. Z kolei dr Hanna Suchocka (premier RP w latach 1992-1993), mówiąc o polskich aspiracjach do integracji z Europą Zachodnią, stwierdziła, iż Polacy są już zmęczeni ciągłymi i bezowocnymi dyskusjami o poszerzeniu NATO. Wskazała na konieczność zerwania z myśleniem o dwubiegunowym podziale świata, charakterystycznym dla okresu „zimnej wojny”. Natomiast dr J. Onyszkiewicz opowiedział się za ułożeniem obecnie stosunków między Polską a NATO na zasadzie „konkubinatu”. Z wypowiedziami

przedmówców zgodzili się także dwaj pozostali dyskutanci — M. Pawłowa-Silwanskaja oraz Olaf Feldmann — deputowany z ramienia FDP do Bundestagu.

Do dyskusji polityków włączyli się też przedstawiciele nauki, pulicyści oraz wojskowi. Prof. Czesław Mojsiewicz (UAM Poznań) wskazał na znaczenie rosnącego bezrobocia jako czynnika mogącego mieć wpływ na spoiwość struktur zbiorowego bezpieczeństwa w Europie. Jego zdaniem, należy wspomóc ekonomicznie Rosję, jak uczy bowiem historia, to przeważnie kraje biedne napadały na bogate, a nie odwrotnie. Prof. A. Wolff-Powęska mówiła o oczekiwaniach partnerów wobec Niemiec, które są znacznie większe niż wobec pozostałych członków NATO, Unii Europejskiej i ONZ. Odnoszą się one do: a) udzielania większej pomocy ekonomicznej, b) zwiększenia zaangażowania w integrację europejską (a nie odkładania tego dopiero po integracji RFN z b. NRD), c) ponoszenia większej odpowiedzialności w życiu międzynarodowym (np. przez uczestnictwo w misjach ONZ). Dr Artur Hajnicz (Fundacja R. Schumana Warszawa) wskazał na znaczenie polsko-niemieckiej wspólnoty interesów jako filaru nowego porządku europejskiego, gdy w końcu lat osiemdziesiątych te interesy stały się zbieżne, bez obalenia bowiem komunizmu w Polsce i demontażu imperium radzieckiego nie byłoby możliwe zjednoczenie Niemiec. Z kolei bez zjednoczenia Niemiec wyzwoloną z komunizmu Polskę otaczałyby państwa Paktu Warszawskiego. Było to więc sprzężenie zwrotne. Ponadto od 1949 r. RFN dążyła do graniczenia z krajami zaprzyjaźnionymi o tym samym systemie polityczno-gospodarczym. Prof. Witold Małachowski (SGH Warszawa) podniósł fakt, iż Polska nie jest partnerem dla Rosji oraz ważnym elementem wg politycznej strategii, zajmuje bowiem odległe miejsce w jej priorytetach politycznych (1. kraje b. ZSRR, 2. USA, 3. Europa Zachodnia, 4. Bliski Wschód, 5. Daleki Wschód i Azja Środkowa, 6. Europa Środkowowschodnia). Ponadto negatywny stosunek Rosji do Polski jest pochodną postrzegania jej jako „syna marnotrawnego” Słowiańszczyzny przez przywiązanie do katolicyzmu (a nie prawosławia) oraz dążenie do integracji z Europą Zachodnią (a nie z Europą Wschodnią). Jako pozytywny przykład Rosja pokazuje Serbię. W społeczeństwie rosyjskim nadal funkcjonuje negatywny obraz NATO i Niemiec, a ich polityka jest przedstawiana jako germanizacja Europy zamiast europeizacji Niemiec.

Doc. Tomasz Budnikowski (IZ) uznał, iż poznanie prawdy przez społeczeństwo rosyjskie na temat polityki ZSRR/Rosji wobec Europy jest warunkiem *sine qua non* budowy bezpieczeństwa tego państwa. Niepokojące jest manifestowanie przez Rosjan swojej wrogości wobec „bliskiej” i „dalekiej” zagranicy pod sztandarami ZSRR i portretami Stalina. Jest to pochodną braku zainteresowania ze strony szerokich elit rosyjskich w odkryciu całej prawdy o totalitarnym państwie komunistycznym w latach 1917-1991. Mówca zwrócił uwagę również na fakt, iż błędem organizatorów było niezaproszenie na konferencję przedstawicieli Ukrainy. Gen. Winfried Fogel (Strausberg), mówiąc o konieczności dostosowania struktur NATO do obecnych potrzeb bezpieczeństwa, stwierdził, że aż 11 członków Paktu jest przeciwnych jego reorganizacji, co w pewnym sensie przeszkadza w przyjęciu do niego nowych członków z Europy Środkowowschodniej. Ponadto Czechy, Polska i Węgry, pretendując do NATO, muszą się liczyć z niechęcią Rosji, zwłaszcza wojskowych, którzy już za czasów Gorbaczowa byli przeciwnikami wszelkich ustępstw wobec Zachodu. Redaktor Christoph Marschall (Berlin) wskazał na znaczenie stosunków między NATO a Rosją, których pochodną może być w przyszłości rozszerzenie paktu na Wschód. Należy również pamiętać o problemie Okręgu Kalinińskiego, w którym stacjonuje obecnie więcej wojska niż posiadają łącznie Polska i Litwa. Gen. Werner von Schoner (Strausberg), mówiąc o Rosji, wskazywał na fakt, iż istnieje nie tylko demokratyczna Rosja z Jelcynem na czele, ale także nacjonalistyczna i totalitarna — głównie w sensie mentalnym (jest to cecha charakterystyczna dla wszystkich państw postko-

munistycznych), co wzbudza nieufność partnerów. Również nieufna jest Rosja, która obawia się izolacji i okrążenia przez kraje nastawione wobec niej wrogo. W ocenie Rosji niemiecki punkt widzenia jest bardziej wyważony niż polski, RFN bowiem nie była satelitą ZSRR oraz nie graniczy z Rosją. Natomiast red. Jerzy Rasała (PAP Warszawa) wskazał na znaczenie nacjonalizmu oraz ekspansjonizmu rosyjskiego w polityce zagranicznej Moskwy, która stara się lekceważyć swych dawnych satelitów na forum międzynarodowym. Wśród polityków rosyjskich nadal pokutują stereotypowe określenia z czasów carycy Katarzyny II, iż „Kurica nie ptica, a Polska nie zagranica”, które w Warszawie wzmacniają syndrom antyrosyjski.

Dwudniowe obrady podsumowała prof. Anna Wolff-Powęska, która wskazała na konieczność cyklicznego organizowania tego typu spotkań niemiecko-polsko-rosyjskich, tylko bowiem dialog między elitami tych narodów może przewyciężyć wielowiekowe uprzedzenia i stereotypowe myślenie o sąsiadach. Zapowiedziano także druk wygłoszonych referatów i głosów w dyskusji.

Dariusz Matelski